

Witold Look

Z DZIEJÓW
Ochotniczej Straży Pożarnej
W CHOJNICACH
1866 — 1966

Chojnice, wrzesień 1966 r.

W s t ę p

Pośród licznych uroczystości jakie społeczeństwo miasta Chojnic obchodzi w ramach uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego, jedna z nich, a mianowicie przypadający w 1966 roku jubileusz 100-lecia działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Chojnicach, posiada swą niezaprzeczną rangę i doniosłość. Ranga i doniosłość obchodów 100-lecia istnienia w Chojnicach Ochotniczej Straży Pożarnej wyraża się nie tylko w stwierdzeniu, że jest to jedna z najstarszych w Polsce organizacji społecznej i obywatelskiej służby obrony przeciw "czerwonemu kurowi" ale także i w tym, że motywy i cele działania każdego strażaka w Ochotniczej Straży Pożarnej miały jak najgłębsze podłoże humanistyczne, gdzie jakże charakterystyczne i nieodłączne dla każdego człowieka cechy indywidualizmu przeżycone zostały na rzecz poświęcenia się dla dobra o g ó ł u, dla dobra s p o ł e c z n e g o.

A przecież to poświęcenie się dla dobra społeczeństwa nie stwarzało w perspektywie działalności w Ochotniczej Straży Pożarnej żadnych korzyści osobistych, a jedynie narażało każdego strażaka na poważne niebezpieczeństwo, aż do utraty własnego życia włącznie.

Ta jakże lapidarna, ale chyba obiektywna ocena motywów zaangażowania się w Ochotniczej Straży Pożarnej w sposób najbardziej widoczny ukaże się nam w świetle krótkiej i zwięzłej charakterystyce organizacji ochrony przeciwpożarowej do roku 1966, to jest do chwili powołania w Chojnicach Ochotniczej Straży Pożarnej, gdy w mieście ostatecznie skryształizowała się myśl powołania do życia ochotniczej służby ochrony przeciwpożarowej. Niezbędne przy tej okazji jest także skrótowe przedstawienie skutków pożarów, które licznie na przestrzeni wieków nawiedzały miasto.

Niniejsze opracowanie nie rości sobie pretensji do całościowego przedstawienia historii Ochotniczej Straży Pożarnej w Chojnicach. Poważne braki w materiałach źródłowych, przede wszystkim brak akt O.S.P. w tym jakże cennych protokółarzy jest tego właśnie przyczyną.

Dlatego też chciałbym serdecznie podziękować Panu Julianowi Rydzkowskiemu - kustoszowi Muzeum Regionalnego w Chojnicach za udostępnienie mi niezwykle cennych materiałów i opracowań do dziejów ochrony przeciwpożarowej w Chojnicach, a także Panu Kaliszanowi - długoletniemu działaczowi na niwie pracy w O.S.P.

R o z d z i a ł I

Z dziejów ochrony przeciwpożarowej do 1866 roku

System zabudowy miast średniowiecznych a także materiał używany do budowy domów i innych pomieszczeń stwarzał groźne niebezpieczeństwo wybuchu i rozprzestrzeniania się pożaru. Stłoczone na niewielkiej przestrzeni miasto średniowieczne, a do takich zalicza się Chojnice, których granice terytorialne są dzisiaj nietrudne do odtworzenia, posiadało bardzo zwarty system zabudowy przy minimalnej przestrzeni otwartej - Rynku i wąskich uliczek, przy liczbie mieszkańców prawie 3 tysięcy. Stąd też pożary wybuchały nawet przy największej ostrożności i ich płomieniom ulegała większa lub mniejsza część miasta.

Zachowane w tym zakresie przekazy źródłowe z dziejów Chojnic notują bardzo liczne pożary, z których pierwszy już z 1445 r. jest o tyle charakterystyczny, że ukazuje nam świadome działanie ludzi, którzy jako przeciwnicy Zakonu Krzyżackiego w Chojnicach szukali sposobu zemsty na nim przez próbę podpalenia miasta. Szczególnie jednak groźne dla miasta były pożary wywołane przez działania wojenne wokół Chojnic. W 1466 r. spaliła się czwarta część miasta. O wiele groźniejsze skutki wywołał pożar podczas oblężenia miasta w 1657 r. przez wojska szwedzkie. Szczególnie jednak tragiczne były rozmiary pożarów wywołanych nieostrożnością człowieka w latach 1733 i 1742. Podczas ostatniego pożaru spaliły się Chojnice doszczętnie z wyjątkiem jednego domu. Oczywiście, że zmniejszenie rozmiaru szalejącego pożaru było utrudnione samą zabudową miasta, ale także i poziomem i stopniem sprawności organizacji ochrony przeciwpożarowej w średniowieczu.

Dlatego też już w odległych czasach średniowiecznych, kiedy miasta nasze zaczęły się rozwijać, starano się organizować pomoc przy zwalczaniu klęski pożarowej. Wspominają o tym często powtarzane przepisy ogniowe utrwalone w księgach posiedzeń rad miejskich. Obowiązek gaszenia pożarów, spoczywał pierwotnie na władzach miejscowych, później do akcji tej włączono

cechy i w ogóle ludność zarobkującą w mieście.

Zasada ta przetrwała do wieku XIX, do czasu powołania do życia ochotniczej straży pożarnej.

Wprawdzie Chojnice w czasach przedrozbiorowych posiadały stosunkowo dobrze zorganizowaną i wyposażoną jak na ówczesne czasy miejską straż ogniową, to przytoczony niżej wykaz sprzętu, jego stopnia techniki, przekonuje, że przy jego pomocy niewiele można było zdziałać przy zwalczaniu ognia.

Otóż miasto dysponowało wówczas następującym sprzętem:

- 1 sikawką z węzem,
- 1 sikawką zwyczajną,
- 15 sikawek ręcznych,
- 11 pojemników do wody,
- 21 wiader,
- 18 haków,
- 8 drabin,
- 6 siekier.

Poza tym każdy obywatel miasta posiadać musiał jedną sikawkę ręczną i jedno wiadro.

Niewiele w zakresie ochrony przeciwpożarowej zmieniło się w pierwszych dziesiątkach lat panowania zaborcy pruskiego w Chojnicach, w zasadzie do czasu powołania Ochotniczej Straży Pożarnej. W roku 1843 wydany został tzw. "Porządek ogniowy" - ustawa regulująca zakres działania dla miejskiej straży pożarnej przy jednoczesnym pilnym wyliczeniu środków zaradczych dla zapobieżenia wybuchu pożarów. Nawet palenie tytoniu na ulicach zostało zabronione pod karą 10 groszy srebrnych. Ogólnie stwierdzić można, że nowa ustawa z 1843 r. zawierała charakterystyczne dla mentalności pruskiej cechy rygoru i przestroż z wyliczeniem wysokości kar za przekroczenie przepisów. Niewiele natomiast wносиła do unowocześnienia organizacji ochrony przeciwpożarowej.

Jak mało skuteczny był dotychczasowy stan organizacyjny miejskiej straży pożarnej najlepiej uwypuklą nam fakty i następujące wydarzenie, a mianowicie pożary w Chojnicach i Lichnowach w 1846 r.

W Chojnicach w tym roku spaliło się doszczętnie tzw. Przedmieście Człuchowskie, gdzie pastwą pożaru padło ogółem 35 bu-

dynków mieszkalnych i 42 innych zabudowań, 66 rodzin - ogółem 333 osoby pozostały bez dachu. Interwencja miejskiej straży była zupełnie bezskuteczna. Ciekawostką może być to, że pożar wynikł przez umyślne podpalenie i jego zgłoszenia dokonał sam podpalacz dla otrzymania wynagrodzenia jakie w tym przypadku pierwszemu zgłaszającemu się należało.

Bardziej symptomatyczna jest jednak wymowa pożaru w Lichnowach. Miejska straż pożarna w Chojnicach miała również obowiązek gaszenia pożarów w okolicznych wioskach. Na miejsce pożaru wcale nie przybyła. Odgłos nieskuteczności, a wręcz niezaradności miejskiej straży pożarnej był poważny.

Landratura chojnicka obłożyła miasto wcale wysoką grzywną w wysokości 10 talarów.

Miasto odwołało się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Skutek był jednak odwrotny.

Ministerstwo nałożoną karę zatwierdziło i miasto musiało takową zapłacić.

I właśnie ta krótka charakterystyka stanu organizacyjnego ochrony przeciwpożarowej, którą odnieść można nie tylko do Chojnic, wykazuje w pełni, jak mało skuteczny był dotychczasowy system środków zaradczych przy zwalczaniu pożarów w państwie pruskim i jak bolesny, a nawet tragiczny był jego skutek dla społeczeństwa.

R o z d z i a ł II

Z dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej w Chojnicach 1866-1966

Dlatego też szukanie nowych form organizacyjnych i szukanie środków zaradczych przy zwalczaniu "czerwonego kura" przejęło na swe barki społeczeństwo miasta Chojnic, powołując do tego celu dnia 1 lipca 1866 r. Ochotniczą Straż Pożarną. Powstaniem w Chojnicach w roku 1866 Ochotniczej Straży Pożarnej zamyka się w dziejach jeden długi okres ochrony przeciwpożarowej, a otwarty został drugi - działalność Ochotniczej Straży Pożarnej.

Zamknięta została w 1866 r. ostatecznie ta karta z dziejów ochrony przeciwpożarowej, gdy obowiązek zwalczania pożaru miało państwo, otwarta została ta karta, i chyba nie będzie zamknięta, na której historię walki z pożarem zapisywać będą strażacy - ochotnicy, ludzie poświęcający się bezinteresownie dla dobra społeczeństwa.

Właśnie tacy ludzie zawiązali w Chojnicach, w pamiętnym dla organizacji obrony przeciwpożarowym roku 1866 - Ochotniczą Straż Pożarną.

Niestety, nieznane są nazwiska inicjatorów powołania CSP.

Odruch decyzji wśród społeczeństwa chojnickiego był żywiołowy i w pierwszych miesiącach liczba ochotników osiągnęła cyfrę ponad 100 osób.

Miasto przekazało do dyspozycji O.S.P. cały sprzęt dotychczasowej miejskiej straży pożarnej a także jednorazową subwencję pieniężną, obok stałej rocznej - 40 talarów.

O.S.P. w początkowej fazie organizacyjnej podzielona została na 5 sekcji pod kierunkiem dwóch starszych strażaków. Na czele straży stał komendant i ogniomistrz.

Rada Miejska mając na uwadze rolę i znaczenie Ochotniczej Straży Pożarnej, a z pewnością i dlatego, że nie chciano w zupełności zrezygnować z pewnej kontroli jej działalności. delegowała do Zarządu radcę miejskiego, zresztąłożyła ona pewne

sumy na działalność straży i chciała mieć wgląd co do celowości ich wykorzystania.

Nie małe były też kłopoty z postawieniem straży na właściwy poziom organizacyjny, zapewniający sprawność w zwalczaniu ognia.

Przedewszystkim liczba ochotników była zbyt duża i wśród nich z pewnością znaleźli się ludzie z przypadku.

Na razie jednak nie postanowiono ograniczyć liczby strażaków, szukając innych środków ich mobilizacji.

Pierwszym z nich był statut straży wydany przez Miejski Urząd Policyjny w 1874 r.

Każdy z członków straży musiał przyjąć do wiadomości jego postanowienia a jednocześnie własnoręcznym podpisem zobowiązać się do ich przestrzegania.

Następnym elementem, który miał strażaka wiązać ze strażą była założona kasa pośmiertna dla członków O.S.P.

Konieczność wydania, w szczególności statutu, wynikała z dużej opieszałości i braku poczucia obowiązkowości przy stawianiu się na ćwiczenia bojowe, co w konsekwencji mogło być nieobliczalne w skutkach przy zwalczaniu pożaru.

Jednocześnie jednak w początkach działalności O.S.P. notujemy pierwsze symptomy postawienia stanu gotowości straży na wyższy poziom.

Już bowiem w 1871 r. wśród wyposażenia straży znajdujemy wozy do transportu zarówno drabin, haków, pik i wiader oraz innego sprzętu potrzebnego przy zwalczaniu pożaru. Do tego czasu strażak w zasadzie musiał sam dźwigać sprzęt.

Próba bojowa O.S.P. w Chojnicach w 1874 r. nie wypadła jednak zbyt pomyślnie, czemu jednak na przeszkodzie stały: ostry mróz i materiał budowlany palących się obiektów przy ulicy - Plac Kościelny. Pastwą płomieni padło wówczas 6 budynków mieszkalnych.

Jak już podkreślono, zbyt duża liczba nie zawsze świadomych swych zadań strażaków była raczej przeszkodą, aniżeli czynnikiem postępu w działalności O.S.P.

Toteż pod koniec XIX wieku postanowiono ilość strażaków ograniczyć do 40 osób, co stwarzało odpowiednie warunki do właściwego szkolenia.

Jednocześnie w toku doświadczeń zdobywanych w walce z ogniem nastąpiła konieczność organizowania natychmiastowej pomocy dla ludzi bądź pokaleczonych, bądź też poparzonych wskutek działania pożaru.

Dlatego też w 1904 r. przeszkolono 9 strażaków pod względem przygotowania sanitarnego. Zespół sanitarny otrzymał do swej dyspozycji nosze dla przenoszenia rannych.

W następnym roku /1905/ wprowadzony został nowy system alarmowy poprzez 4 punkty alarmowe. Znajdowały się one: na Dworcu, ulicy Gdańskiej, Placu Niepodległości i ulicy Strzeleckiej.

Nie zmienił się jednak sam system alarmowy strażaków i odbywał się dalej przy pomocy dzwonów kościelnych i trąbek strażackich.

W latach tych zarzucony został stary system podziału strażaków na pięć sekcji i w miejsce jego wprowadzono ogólnie stosowany w innych strażach podział na 2 oddziały.

Miały one następujące określenie:

- 1/ I - oddział przodowników i toporników
- 2/ II - oddział węzowych
- 3/ III - oddział obsługi sikawek.

Na czele każdego oddziału stał kierownik i jego zastępca. Nie byli oni jednak mianowani przez komendanta straży, ale wybierani spośród członków oddziału.

Jednak jak zawsze nie brakowało ze strony pewnych strażaków opieszałości przy stawianiu się na ćwiczenia, co zmusiło komendanta straży do kilkakrotnych przypomnień postanowień statutu co do obowiązków strażaka i kar jakie mogą być stosowane przy ich zaniedbywaniu.

Kary ustanowiono w myśl statutu jak następuje:

- 1/ kara pieniężna,
- 2/ upomnienie ustne,
- 3/ nagana przed zgromadzonym oddziałem,
- 4/ nagana przed Walnym Zgromadzeniem Straży
- 5/ wydalenie ze straży.

Nowy etap w usprawnieniu pracy powstał, gdy w Chojnicach zakończono w 1900 r. budowę sieci wodociągowej.

Niedługo potem zainstalowano w mieście szereg hydrantów, które umożliwiły stały dopływ wody przy gaszeniu pożaru.

Podsumowania swej już kilkadziesiątletniej działalności dokonała Ochotnicza Straż Pożarna w Chojnicach w roku 1912, przeprowadzając inwentaryzację posiadanego sprzętu, którego wartość wynosiła 17 tys. marek.

Został on ubezpieczony tak jak i strażacy.

Wyposażenie straży pożarnej stanowiły wówczas:

- 1 zmechanizowana - nowa drabina wysuwana - czteroczęściowa
- 1 zmechanizowana - stara drabina wysuwana - trzyczęściowa
- 1 wóz dla załogi strażackiej i narzędzi - nowy
- 1 wóz transportowy - stary
- 1 wóz do węży z zwijadłem - nowy
- 1 wóz do węży ze zwijadłem - stary
- 1 dwukołowy beczkowóz - nowy
- 5 dwukołowych beczkowsów - stare
- 1 mostek wężowy
- 6 drabin - hakówek
- 2 drabiny - przystawne
- 1 wóz ratunkowy
- 1 płachta do skoków
- 1 maszyna do czyszczenia węży
- 800 mb węzów gumowych.

Posiadanie tak liczebnego sprzętu spowodowało, że do władz straży obok komendanta i ogniomistrza powołano także gospodarza, czyli osobę, której obowiązkiem było czuwanie nad sprawnością wyposażenia i jego konserwacją.

Miejsce składowania i przechowywania sprzętu strażackiego Ochotniczej Straży Pożarnej w Chojnicach nie zmieniło się od czasu powołania jej do życia aż do dnia dzisiejszego - tj. w remizie przy Placu Piastowskim.

Po odzyskaniu niepodległości przez państwo polskie w 1918 r. i po zajęciu Chojnic przez wojska polskie w styczniu 1920 r. najważniejszym problemem jaki stanął przed Ochotniczą Strażą Pożarną była zmiana jej oblicza narodowościowego.

Do czerwca 1923 r. członkami straży pożarnej byli wyłącznie Niemcy, co w dużym stopniu było wynikiem oblicza społecznego Ochotniczej Straży Pożarnej, do której należeli przede wszystkim

bogatsi rzemieślnicy i kupcy.

Polacy na tym odcinku w Chojnicach byli, mówiąc w pełnej przenośni, na dorobku.

Dopiero w lipcu 1923 r. wstępują do straży pierwsi 3 Polacy. Opór Niemców był bardzo poważny i władze miejskie musiały wręcz interweniować, odwołując ze stanowiska komendanta straży Niemca Rhode'go powołując w jego miejsce właściciela fabryki win i wódek - Antoniego Kaźmierskiego, którego pracownicy w poważnym stopniu zasilali szeregi straży.

Niemcy bynajmniej łatwo nie ustępowali, mając przy tym określone cele polityczne.

Sprawa ta szczególnie jaskrawo uwidacznia się po dojściu Hitlera do władzy.

Wówczas zgłaszają swój akces do straży nawet ci Niemcy, którzy nie posiadają obywatelstwa polskiego, legitymując się gdańskim. Nie wyłącznie zatem na użytkowe cele miała subwencja niemieckiego banku w Chojnicach "Bankverein", na zakup samochodu. Zresztą proces infiltracji ułatwia także okres tzw. "dobrosąsiedzkich" stosunków polsko-niemieckich po dojściu Hitlera do władzy.

Zewnętrznym wyrazem tych stosunków były kontakty władz powiatowych związków straży pożarnych powiatów chojnickiego i człuchowskiego poprzez składanie wzajemnych wizyt w Chojnicach i Człuchowie.

Mało zrozumienia dla tego typu stosunków polsko-niemieckich miały władze Ochotniczej Straży Pożarnej w Chojnicach, które niewątpliwie odczuwali sens napływu Niemców do straży. Stąd też konsekwentnie realizowany proces nadania straży właściwego oblicza narodowościowego trwał do wybuchu wojny 1939 r.

W zakresie form organizacyjnych straży następuje w roku 1930 zmiana co do struktury władzy Ochotniczej Straży Pożarnej. Otóż obok Komendy działa także jako władza straży Zarząd.

Komendantem straży pozostał sprawujący tę funkcję od 1923 r. Antoni Kaźmierski, natomiast prezesem wybrano nauczyciela gimnazjum państwowego w Chojnicach - Leona Wegnera /zamordowany przez hitlerowców w "Dolinie Smirci w 1939 r./.

Dalsze zmiany w Komendzie i Zarządzie przebiegały w kierunku ograniczenia i eliminowania Niemców.

Dalszym etapem reorganizacji straży /1932/ było przyjęcie postanowienia, że strażak wraz z ukończonym 40-tym rokiem życia będzie musiał wycofać się z czynnej służby, pozostając jednak w prawach członka na warunkach "strażaka honorowego".

Pozostawiano mu bowiem mundur i czapkę, a więc "strój galowy" oddać musiał natomiast hełm i ubranie bojowe.

W szeregi Ochotniczej Straży Pożarnej wstępują też kobiety, które w 1934 r. zorganizowały Żeński Oddział Samarytański, składający się z 8 samarytanek.

Kierowniczką oddziału, który pełnił funkcję sanitariuszek podczas pożaru, była Wanda Falkowska.

Doświadczenia bojowe zdobywali strażacy nie tylko poprzez systematyczne szkolenie na miejscu, ale także poprzez udział w kursach organizowanych przez wojewódzkie władze pożarnicze a także powiatowe. 10 strażaków bierze udział w kursach I stopnia wyszkolenia podstawowego, a dwóch w zakresie obsługi motopomp. Odbывało się także szkolenie przecwizagowe.

Innym niezmiernie ważnym zagadnieniem okresu dwudziestolecia międzywojennego były zabiegi o unowocześnienie sprzętu przeciwpożarowego, przede wszystkim zaopatrzenie straży w samochody i motopompę.

Innym elementem tych starań było unowocześnienie systemu alarmowego przez założenie elektrycznych dzwonków w domu strażaka.

Sprawy te jednak nie były łatwe do rozwiązania, gdyż ich realizacja wymagała niemałych nakładów finansowych, a tych przecież straż nie mogła samodzielnie pokryć.

Spieszyli więc z pomocą pieniężną bardziej zamożni mieszkańcy Chojnic, Starostwo Powiatowe, Zarząd Miejski i Komunalna Kasa Oszczędności.

Starostwo Powiatowe w 1933 r. przekazało do dyspozycji straży samochód ciężarowy, który po odpowiedniej adaptacji dostosowany został do przewozu strażaków i sprzętu.

Był to niewątpliwie poważny krok w kierunku unowocześnienia sprawności przybycia straży do pożaru, bowiem dotychczas strażacy i sprzęt transportowany był przez zaciąg konny. Niewątpliwie musiały być z tym kłopoty, skoro Zarząd Miejski dla osób przeznaczonych do dostarczania zaprzęgu konnego wyznaczył premię za najszybsze stawienie się przed remizą.

W tym samym roku zakupiono też dla straży motopompę. W roku następnym zakupiono dwa dalsze samochody. Pierwszy z nich za cenę 2000,- zł zakupiono od komendanta straży - Antoniego Kaźmierskiego, który przystosowany został do celów sanitarnych. Zakupiony samochód od właściciela tartaku - Dulka po przebudowie dostosowany został do przewozu drabiny zmechanizowanej, która została na nim zamontowana.

W sumie w 1934 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Chojnicach posiadała trzy samochody i jedną motopompę. A więc stopień mechanizacji jak na ówczesne warunki postępu technicznego był całkowity.

Straż chojnicka brała udział w gaszeniu pożarów nie tylko w mieście i powiecie chojnickim, ale wyjeżdżała także na teren ówczesnej Rzeszy Niemieckiej - do powiatu człuchowskiego.

Tak samo straż pożarna z Człuchowa brała udział w akcjach przeciwpożarowych na terenie powiatu chojnickiego.

Sprawa niesienia wzajemnej pomocy przy pożarach unormowana została między obu stronami układem z dnia 29 kwietnia 1922 r. w sprawie ułatwień dotyczących ruchu granicznego.

Zgodnie z postanowieniem art. 11 cytowanego układu, członkowie związków straży pożarnych obu stron mają w celu niesienia pomocy przy pożarach na terytorium drugiej strony prawo przekroczenia granicy ze sprzętem pożarniczym w miejscach, które okażą się stosownie do okoliczności dogodnymi.

Nadszedł tragiczny dzień 1 września 1939 r.

O godzinie 4⁴⁵ miasto zostało zaatakowane ogniem artyleryjskim. Straż Pożarna przystąpiła do ewakuacji remizy.

Cały sprzęt i ekwipunek strażacki załadowano na trzy samochody i jeden wóz konny i wyruszono w kierunku Czerska, Swiecia, Bydgoszczy i Mogilna.

W Osiu, podczas nalotu samolotów hitlerowskich zniszczony został wóz - sanitarka i wóz konny. Ten sam los spotkał drugi wóz w Barcinie. Trzecim i ostatnim samochodem straż dotarła do Mogilna.

Kierowcy strażacy tego samochodu - Leon Witecki i Jan Mikowski, przewożąc z Mogilna poza miasto kilku żołnierzy Obrony Narodowej, zostali napadnięci przez dywersantów niemieckich i zamordowani. Samochód został zniszczony.

Pozostali strażacy w liczbie dwunastu wyruszyli pieszo w kierunku Chojnic, dokąd przybyli 15 września 1939 r.

Przez Chojnice przechodziła wówczas fala aresztowań i mordów mieszkańców miasta i okolic.

W październiku 1939 r. przybył do miasta ze zbrodniczą "misją" Hans Krüger, którego działalność jako sędziego krwawo zapisała się w kartach wyroków sądowych.

Zginęli wówczas z rąk zbirów hitlerowskich i strażacy jak: Jan Pułakowski, Ignacy Majorczyk i Franciszek Zaborowski.

Niebawem po zajęciu miasta przystąpiły władze okupacyjne do organizowania straży pożarnej, wzywając do służby przede wszystkim Niemców - dawnych członków Ochotniczej Straży Pożarnej. Straż ta w pierwszym etapie nie posiadała żadnego sprzętu, a o jej poziomie organizacyjnym i sprawności działania najlepiej świadczy fakt, niespotykany w ciągu kilkadziesiątletniej działalności O.S.P., spalenie się w zimie 1939/40 podczas pożaru magazynu sklepu drogerijnego przy Rynku, matki i dwojga dzieci.

W miesiącu lutym 1945 r., gdy zwycięska armia radziecka i polska zbliżały się do Chojnic, władze okupacyjne wydały polecenie ewakuacji sprzętu pożarniczego.

Strażacy - Niemcy wraz ze sprzętem opuścili Chojnice.

Pozostałych kilku Polaków czekało niezmiernie trudne zadanie. W czasie trwania przez kilka dni w obrębie miasta walk, powstawały w różnych częściach Chojnic liczne pożary. Kompletny brak sprzętu pożarniczego utrudniał niezmiernie tłumienie pożarów. W akcji tej szczególnie wyróżnił się strażak Jan Czupa, który już w czasie trwania na terenie miasta działań wojennych zorganizował drużynę ratowniczą spośród pozostałych strażaków i innych obywateli miasta, która z narażeniem życia zlikwidowała wiele pożarów w zarodku, w czym wydatnie przyczyniła się do zmniejszenia rozmiaru zniszczeń miasta.

Jan Czupa zajął się również zebraniem porzuconego przez okupanta sprzętu pożarniczego i zorganizowaniem pierwszej powojennej Ochotniczej Straży Pożarnej w Chojnicach i był jej naczelnikiem do 27 stycznia 1949 r.

Straż pożarna dokonała w czynie społecznym gruntownego remontu i dwukrotnej przebudowy remizy strażackiej przy Placu Piastowskim. W 1950 r. wycementowano dotychczas żużlową posadzkę i położono nowy sufit, urządzono świetlicę i mieszkanie

dla kierowcy. W 1952 r. powiększono świetlicę i urządzono dwa pokoje, które przez kilka lat służyły jako biura Komendy Powiatowej Straży Pożarnej. W remizie i świetlicy założono centralne ogrzewanie.

Od roku 1950 urządzono w remizie dyżurowany przez kierowców samochodów strażackich punkt dyspozycyjno-alarmowy, który od 1956 r. posiada krótkofalówkę.

W 1960 r. wybudowano obok remizy trzy piętrową wspinalnię, a w 1964 r. ułożono przed bramami remizy bruk na szerokości 5 m.

Robocizną przy tych wszystkich pracach wykonywali strażacy w czynnie społecznym, a koszty materiału pokryło Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i częściowo Komenda Powiatowa Straży Pożarnych.

Poza tym straż pożarna brała gremialny udział we wszystkich organizowanych przez miasto czynach społecznych.

W okresie corocznych "Tygodni Strażackich" urządzano ćwiczenia pokazowe i zbiórki uliczne.

W 1957 r. straż brała udział w urządzonych przez Komendę Powiatową na terenie tartaku w Rytlu manewrach strażackich straży typu "S" a w 1964 r. w manewrach straży tego samego typu powiatów chojnickiego, tucholskiego i sępoleńskiego, które zostały zorganizowane przez Komendę Wojewódzką Straży Pożarnych na terenach PGR w Skarpie pow. Sępólno.

W urządzanych przez Komendę Powiatową ćwiczeniach strażackich OSP z terenu powiatu chojnickiego, OSP w Chojnicach uzyskała następujące miejsce:

1961 r. - III miejsce

1963 r. - I miejsce

1965 r. - II miejsce

Oddział młodzieży w roku 1965 zdobył pierwszą lokatę.

Zbiórki szkoleniowe strażaków czynnych z wykładami o tematyce wyszkolenia podstawowego łączone są z praktycznymi ćwiczeniami bojowymi. Odbywają się one w każdy piątek tygodnia. Przeciętna frekwencja na zbiórkach szkoleniowych wynosi 75 % członków czynnych.

85 % członków czynnych posiada wyszkolenie podstawowe w zakresie I stopnia, 2 członków w zakresie II stopnia, 2 członków

w zakresie II stopnia i 3 członków IV stopnia.

Ochotnicza Straż Pożarna w Chojnicach wzywana była często w okresie minionego dwudziestolecia do dużych pożarów powstałych daleko poza zasięgiem działalności OSP.

Z większych pożarów, w których straż brała udział od roku 1955 wymienić wypada następujące pożary:

Chojnice - rok 1946, pożar kina i hotelu,

Chojnice - rok 1947, pożar stodoły Błażejczaka, który zagrażał poważnie sąsiedzkim zabudowaniom,

Osieczna-Ocypel - pow. Starogard - rok 1948, duży pożar lasu

Człuchów - rok 1949, pożar magazynów,

Czyżkowy - rok 1950, pożar wioski, spaliło się 12 budynków mieszkalnych i 18 zabudowań gospodarczych,

Czyżkowy - rok 1950, pożar wioski, spaliło się 6 budynków mieszkalnych i 3 budynki gospodarcze,

Dąbrówka - rok 1950, pożar PGR

Lichnowy - rok 1951, pożar wioski - spaliło się 18 budynków mieszkalnych i 22 zabudowań gospodarczych,

Czarne, pow. Człuchów - rok 1952, duży pożar lasów

Charzykowy - rok 1952, duży pożar - spaliły się 2 budynki mieszkalne i 6 zabudowań gospodarczych,

Domisław, pow. Człuchów - rok 1952, duży pożar PGR,

Koscibudy - rok 1953, pożar wioski - spaliło się 10 budynków mieszkalnych i 12 zabudowań gospodarczych,

Sławęcin - rok 1954, pożar wioski - spaliło się 5 budynków mieszkalnych i 8 zabudowań gospodarczych,

Myślibórz pow. Człuchów - rok 1954, duży pożar lasów,

Chojnice - rok 1955, pożar przy ul. Angowickiej,

Pustki koło Czerska - rok 1960, pożar wioski - spaliły się 4 budynki mieszkalne i 6 zabudowań gospodarczych,

Konarzynki - rok 1962, duży pożar zabudowań gospodarczych,

Swornegacie - rok 1963, pożar wioski, spaliło się 12 budynków mieszkalnych i 18 zabudowań gospodarczych.

Jeżeli straty przy wyżej wymienionych pożarach były tak poważne, to nie można winić za to OSP w Chojnicach.

Powodem było niewątpliwie zbyt późne alarmowanie straży, odległość od miejsca pożaru, względnie silne wiatry sprzyjające rozprzestrzenianiu się pożaru.

Dyrektor Koszalińskiego Okręgu Lasów Państwowych w Szczecinku pismem z dnia 23 kwietnia 1952 r. wyraził Ochotniczej Straży Pożarnej w Chojnicach wysokie uznanie i podziękowanie za pełną poświęcenia pracę przy gaszeniu pożaru lasów koło Czarnego. Członkowie straży pożarnej brali czynny udział w corocznych zespołach kontrolnych przeciwpożarowych.

Zarząd OSP w Chojnicach organizował każdego roku wycieczki dla strażaków i ich rodzin oraz uroczystości noworoczne dla dzieci rodzin strażackich.

Na przestrzeni ubiegłego dwudziestolecia w zasadniczy sposób zmieniło się wyposażenie straży pożarnej. Fakt ten najlepiej zilustruje następujące zestawienie sprzętu uwzględniające rok 1945 i 1965

R o k 1945

1 motopompa
1 przyczepa do motopompy
300 mb węża tłocznego "B"
100 mb węża tłocznego "C"
kilka sztuk niekompletnego sprzętu pożarniczego

R o k 1965

2 samochody pożarnicze - beczkowszy marki "Star"
1 samochód pomocniczy marku "Lublin"
3 motopompy
1000 mb węża tłocznego "Bg"
300 mb węża tłocznego "Og"
2 aparaty tlenowe
2 drabiny Szczerbowskiego
2 zbiorniki brezentowe
1 wór ratunkowy
1 drabina mechaniczna

Obecny stan członków czynnych OSP przedstawia się następująco:
Członkowie Zarządu, weterani i nieprzydzieleni do sekcji bojowych

Hope Bronisław, Terlecki Jan, Czupa Jan, Milke Jan, Stoltman
Stefan, Szulc Konrad, Chmiel Jan, Czarnowski Jan, Dorszyński

Franciszek, Małkowski Jan, Poroczyński Tadeusz, Tyborska Teresa, Polaszek Gerard, Kiżewski Stanisław.

Struktura organizacyjna OSP uwzględnia podział strażaków na 3 sekcje służby czynnej i 1 sekcję młodzieżową, szkolącą przyszłych strażaków.

Zadania sekcji - członków czynnych są jednakowe i nie uwzględniają zróżnicowania przy akcji gaszenia pożarów.

Każda sekcja stanowi w zasadzie samodzielny oddział służby strażackiej.

Udział ilości sekcji w akcji ratowniczej zależy od rozmiaru pożarów.

Skład osobowy sekcji w roku jubileuszowym przedstawia się następująco:

I Sekcja

Derda Leon
Domerski Wincenty
Pestka Czesław
Rekowski Edmund
Stoltman Edmund
Spica Manfred
Sadowski Jan
Tyborski Antoni

II Sekcja

Frelke Lucjan
Frelke Zygfryd
Gawin Jerzy
Karpiński Antoni
Milke Jan
Słupek Ryszard
Warczak Kazimierz
Zaborowski Jerzy

III Sekcja

Chabowski Kazimierz
Krasojewicz Zygmunt
Kufel Franciszek
Kunikowski Feliks

Olik Leon
Ryngwelski Paweł
Warnke Eugeniusz
Weltrowski Bronisław

Sekcja młodzieżowa

Grzeškowiak Andrzej
Hope Bronisław
Hope Konstanty
Hope Andrzej
Kukliński Jan
Milke Józef
Packi Zenon
Poroczyński Zygmunt
Poroczyński Henryk

Zarządy Ochotniczej Straży Pożarnej w Chojnicach w poszczególnych okresach powojennych przedstawiają się następująco:

1945 - 1947

Porębski Stanisław	- prezes
Czupa Jan	- naczelnik
Grzona Paweł	- sekretarz
Kalicki Jan	- skarbnik
Urban Maksymilian	- gospodarz

1947- 1950

Szpera Bolesław	- prezes
Czupa Jan	- naczelnik do 27.I.1949 r.
Terlecki Jan	- naczelnik od 28.I.1949 r.
Sobczak Jan	- sekretarz
Parszyk Konstanty	- skarbnik
Hope Bronisław	- gospodarz
Stoltman Stefan	- zastępca naczelnika

1950 - 1955

W tym okresie w miejsce zarządów wybierano komendy straży pożarnych.

Terlecki Jan	- komendant d/s technicznych
Hope Bronisław	- komendant d/s kulturalno-oświatowych
Sobczak Jan	- sekretarz
Grabowski Wacław	- gospodarz
Kukliński Teodor	- członek komendy

1955 - 1960

Hope Bronisław	- prezes
Terlecki Jan	- naczelnik
Grabowski Wacław	- sekretarz
Czupa Jan	- skarbnik
Pestka Czesław	- gospodarz

1960 - 1962

Gładki Bolesław	- prezes
Derda Leon	- naczelnik
Ciepuch Edward	- sekretarz
Czupa Jan	- skarbnik
Pestka Czesław	- gospodarz

1962 - 1966

Hope Bronisław	- prezes
Milke Jan	- wiceprezes
Terlecki Jan	- naczelnik
Słupek Ryszard	- sekretarz
Czupa Jan	- skarbnik
Pestka Czesław	- gospodarz
Olik Leon	- członek zarządu
Frelke Lucjan	- członek zarządu

Organizatorami oddziału młodzieżowego byli prezes Hope Bronisław, który jest równocześnie opiekunem tego oddziału oraz naczelnik Terlecki Jan.

Długoletniemu prezesowi Hopemu należy się pełne uznanie za poważny wkład organizacyjny dla dobra OSP w Chojnicach, a długoletniemu naczelnikowi Terleckiemu za pracę przy szkoleniu bojowym strażaków.

Zamykając przedstawiane tutaj rozważanie z dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej w Chojnicach, widzieć należy przede wszystkim społeczne i obywatelskie poświęcenie się strażaka dla dobra społeczeństwa. Z drugiej strony nie wolno nam nie dostrzec i troski tegoż społeczeństwa dla OSP, które niejednokrotnie spieszyło z pomocą strażakom w postaci zapewnienia sprzętu przeciwpożarowego.

Widzieć winniśmy także na kanwie 100-lecia OSP w Chojnicach ogromną troskę państwa ludowego, które zapewnia straży wysoko zmechanizowane wyposażenie techniczne. A jest to przecież element pierwszorzędnej wagi w całokształcie działalności OSP i stąd też wdzięczność szeregów strażackich dla państwa.